

Via Crucis autorstwa Józefa Jerzego Kierskiego

Mimo że od kilku stuleci tradycyjna, składająca się z czternastu stacji Droga Krzyżowa jest umieszczona niemal w każdym kościele katolickim na świecie, to jednak trudno wśród tych niezliczonych realizacji



Fragment stacji XIV w pracowni J.J. Kierskiego, fot. z archiwum autora

znaleźć wybitną. Także wśród tych współczesnych, które w samej Polsce można liczyć w tysiącach, niewiele artystycznie zaciekawia i porusza. Nie jest łatwo znaleźć przyczynę tej artystycznej niemocy, ale z własnego doświadczenia wiem, jak trudnym zadaniem jest stworzenie cyklu figuratywnych dzieł o charakterze narracyjnym, mających współtworzyć i prowadzić nabożeństwo symbolicznie odtwarzające, a przy tym unaoczniające, męczeńską śmierć Jezusa Chrystusa. Świadom tych trudności, z dużym zainteresowaniem zapoznałem się z rzeźbiarską Drogą Krzyżową w Międzyrzeczu, autorstwa Jerzego Kierskiego, artysty doświadczonego, o dużym potencjale twórczym, którego prace wielokrotnie przykuwały moją uwagę.

Ten absolwent Instytutu Sztuk Pięknych Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, a od kilkunastu lat profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego, ma olbrzymi i różnorodny dorobek artystyczny. Uprawia on rzeźbę monumentalną (jest autorem kilkunastu realizacji o charakterze pomnikowym) oraz kameralną, w tym także zajmuje się medalierstwem. Jerzy Kierski znakomicie opanował warsztat rzeźbiarski, a swoje prace wykonuje w różnych materiałach. Jest on także autorem kilku dzieł sakralnych, które zazwyczaj rzeźbi w kamieniu.

Taką kamienną realizacją jest rzeźbiarska Droga Krzyżowa w kościele oo. Pallotynów, pw. Pierwszych Męczenników Polski w Międzyrzeczu (woj. lubuskie). Jerzy Kierski pracuje nad nią od ponad dwóch lat. Wcześniej w tym samym kościele wykonał on już rzeźbę przedstawiającą zmartwychwstałego Chrystusa oraz mensę ołtarza, tabernakulum, chrzcielnicę i pulpit do czytań. To wszystko wyrzeźbił w swoim ulubionym kamieniu – piaskowcu janikowskim. W międzyrzeckiej realizacji ujawnia się cały kunszt rzeźbiarski Kierskiego.

Tworząc figuralne płaskorzeźby trzeba mieć na uwadze, że w przeciwieństwie do pełnoplastycznej rzeźby artysta ma do dyspozycji stosunkowo cienką warstwę materiału, w której musi uzyskać iluzję głębi symulująca wrażenie 3D. Szczegółowej umiejętności wymaga przedstawienie kilku brył przestrzennych nachodzących na siebie. O ile w malarstwie efekty iluzji przestrzeni i wzajemnej relacji wypełniających ją form uzyskuje się dzięki stosowaniu perspektywy oraz relacjom światła, cienia i różnicowaniu temperatury zastosowanych barw, to w niepolichromowanej płaskorzeźbie tylko zasady perspektywy pomagają w uplastycznieniu przedstawienia. Natomiast efekty chromatyczno-luministyczne rzeźbiarz może uzyskać tylko poprzez umiejętne wgłębianie się w materiał oraz różnicowanie gładzi powierzchni przedstawianych brył, tak by światło oświetlające z zewnątrz płaskorzeźbę dynamizowało przedstawienie. Cały wachlarz tych środków znajdziemy w rzeźbach Jerzego Kierskiego. Jego mistrzowski warsztat manifestuje się w m.in. w tym, że w kamieniu o grubości nie większej niż 15 cm potrafił uzyskać głębię przestrzeni, w której to niekiedy aż 4 bryły nakładają się na siebie, a każda z tych form imituje wrażenie pełnoplastycznej figury. Dużą trudność w realistycznej płaskorzeźbie stwarza także sugestywne przedstawianie skrótów anatomicznych, ale i z tym problemem poradził sobie artysta, mimo że scenę przybicia Jezusa do krzyża przedstawił w skrócie niemal tak głębokim, jaki mamy w słynnym obrazie Andrei Mantegni *Oplakiwanie zmarłego Chrystusa* z mediolańskiej Brery.

Jest to dzieło zaskakujące współczesnego wierzącego, który przyzwyczajony jest do czternastu stacji Drogi Krzyżowej rozmieszczonych równomiernie na ścianach lub filarach całego kościoła. Taka tradycyjna *Via Crucis* sprzyja procesyjnemu sprawowaniu tego pasywnego nabożeństwa. W Międzyrzeczu Jerzy Kierski wszystkie stacje Drogi Krzyżowej umieścił tylko na jednej ze ścian świątyni. Narracja całości rozwija się wzdłuż, stworzonej przez artystę, kamienistej ścieżki wijącej się po płaszczyźnie muru od dołu ku górze.



Józef Jerzy Kierski, Droga Krzyżowa w kościele oo. Pallotyńów pw. Pierwszych Męczenników Polski w Międzyrzeczu, fot. z archiwum autora

Kamiennymi postaciami została zaaranżowana cała monumentalna ściana od podłogi po wieniec kopuły. Tym samym, w przeciwieństwie do tradycyjnej Drogi Krzyżowej, odbieranej przez widza w trakcie przechodzenia od stacji do stacji, wierny kontemplując dzieło Kierskiego przeżywa widzianą w całości Pasaż Chrystusową, przy jednoczesnym modlitewnym rozpaмиętywaniu poszczególnych scen męki. Perspektywa krzyżowej ofiary Jezusa jest tu stale unaoczniana.

Oryginalność pracy Jerzego Kierskiego rysuje się mocno w kontekście tradycyjnego (w ostatnich trzech stuleciach) przedstawiania Drogi Krzyżowej, ale ma ona swoje korzenie w ikonografii późnośredniowiecznej i renesansowej. Wówczas to powstawały obrazy ukazujące wszystkie sceny pasyjne w kompozycji jednoobrazowej. Szczególnie wiele takich przedstawień mamy w malarstwie północnej Europy, jak choćby *Męka Chrystusa* Hansa Memlinga, a w Polsce najbardziej znana jest *Pasja toruńska* z kościoła św. Jakuba.

Owo widoczne w dziele Jerzego Kierskiego rozmieszczenie poszczególnych stacji wzdłuż kamienistej ścieżki wijącej się w górę jest niewątpliwie nawiązaniem artysty do „kalwaryjskich drózek”, budowanych zarówno w Polsce, jak i w całym katolickim świecie. Jedną z ich wspólnych cech jest ukazanie ostatniej ludzkiej drogi Jezusa jako pnącej się ku górze – na Golgotę. Realizacja w międzyrzeczkim kościele prowadzi mi jeszcze na myśl artystyczno-religijne doświadczenia z północnych Włoch, Lombardii i Piemontu, gdzie na przełomie XV i XVI wieku powstawały tzw. Święte Góry (*Sacro Monte*), będące prekursorami Kalwarii. Są to mające religijną funkcję założenia

architektoniczno-rzeźbiarsko-malarskie, na które składa się wiele kaplic rozmieszczonych wzdłuż drogi pnącej się wzwyż, a prowadzących pielgrzymujących wiernych na Golgotę, by unaocznić im dramat Zbawienia. W tych miejscach pielgrzym rozpoczynał Drogę Krzyżową w dolnym kościele, w którym to prezbiterium z ołtarzem było oddzielone od nawy monumentalną ścianą (*parete*) z wymalowanymi scenami Męki Jezusa Chrystusa. Jest tylko kilka takich realizacji, z których najstarsza znajduje się w piemonckim miasteczku Varallo, a namalowana została przez Gaudenzia Ferrariego, będącego także autorem wszystkich kaplic na tamtejszej *Sacro Monte*. Jednak w kontekście rzeźb Jerzego Kierskiego należy przywołać *parete* z Lugano, gdzie w 1529 roku w kościele S. Maria degli Angeli znakomity malarz Bernardino Luini zrezygnował z podziałów na poszczególne sceny i, wzorując się na mistrzach niderlandzkich, wszystkie wydarzenia męki Pańskiej ukazał w jednej kompozycji.

Choć Jerzy Kierski ma w swym artystycznym dorobku olbrzymią ilość prac, to wyznaje on, że właśnie tu, w kościele Pierwszych Męczenników Polski w Międzyrzeczu, realizuje swoje „dzieło życia”. Trudno się dziwić temu twierdzeniu autora, gdyż założenie to ma monumentalny charakter i aranżuje plastycznie całe wnętrze świątyni.

Bez przesady można stwierdzić, że kamienna kompozycja Jerzego Kierskiego w dużym stopniu organizuje liturgię w międzyrzeczkim kościele, tworząc dla jej sprawowania przestrzeń, nasycając ją treściami i symbolami oraz nadając jej odpowiedni wyraz, który pozwala unaocznić, przeżyć i uzmysłowić wiernym tajemnicę Misterium Zbawienia.